Rok III. Hrubieszów, dnia 20. września 1922 r. № 26.

# PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

## Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

### Z posiedzenia Wydziału Powiatowego dnia 14/IX 1922 r.

Referent rolny p. Gnatkowski referował następującą sprawę:

W folwarku Podhajce pow. Tomaszowskiego powstała placówka kultury i oświaty rolnej p. n.: „ferma doświadczalna". Istnienie swe zawdzięcza „ferma" w pierwszym rzędzie ofiarności Hr. Szeptyckiego, który dając wyraz wysokiego uspołecznienia, oddał bezinteresownie do dyspozycji i użytku „fermy" niezbędne objekty — jako to: 100 morgów gruntu, ornego, dom mieszkalny, część zabudowań gospodarczych, a następnie staraniom i pracy organizacyjnej inż. Pana Lenca kierownika fermy. Nadzór i opiekę nad fermą sprawuje Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych za pośrednictwem swego przedstawiciela — kierownika fermy i jego zastępcy, płatnych przez Państwo. Do akcji tej przyłączył się Sejmik Tomaszowski jako czynnik wspierający, przeznaczając na rzecz ogniska 3,000.000 Mk. tytułem subsydjum, a na Wydział Doświadczeń Naukowych 300.000 Mk. Ferma doświadczalna nakreśla następujący plan pracy:

1) Prowadzenie doświadczeń nawozowych — przez wypróbowanie na tut. glebie wszystkich nawozów sztucznych, jakie posiada Polska i stwierdzenie opłacalności stosowania tych nawozów.

2) Prowadzenie doświadczeń odmianowych, mających na celu rozpowszechnianie takich gatunków zbóż selekcyjnych, które się wykażą największymi plonami.

3) Rozmnażanie oryginalnych nasion selekcyjnych, celem dostarczenia nasion siewnych gospodarstwom włościańskim po cenach o 25 procent wyższych od ceny zbóż konsumcyjnych.

4) Badanie i zwalczanie szkodników roślin zbożowych.

5) Praca oświatowa, jako to: urządzanie dla włościan rolników bezpłatnych jednodniowych odczytów z dziedziny rolnictwa i hodowli zwierząt domowych.

Na czele fermy stoi kuratorjum w skład którego wchodzą: 1) kierownik płatny przez Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych. 2) Po trzech przedstawicieli od każdej instytucji wspierającej. 3) Ofiarodawca. 4) dwóch przedstawicieli od Związku Ziemian. 5) dwóch przedstawicieli od Towarzystw Rolniczych. 6) dwóch przedstawicieli od Związku Kółek Rolniczych.

Zebranie walne kuratorjum odbywa się raz na rok. Kuratorjum opracowuje plan pracy na cały rok. Ze swego środowiska kuratorjum powołuje Zarząd składający się z 4 osób, łącznie z kierownictwem fermy.

Wreszcie, p. referent oświadcza, że kierownik fermy p. inż. Lenc konferował w tej sprawie z p. Przewodniczącym Wydziału Powiatowego i zaproponował w jego osobie Sejmikowi Hrubieszowskiemu przyłączenie się do tej akcji — kulturalno-oświatowej.

Po wysłuchaniu referatu i przedyskutowaniu sprawy, Wydział Powiatowy stanął na tem stanowisku, że w powiecie Hrubieszowskim, jako czysto rolniczym należy przedewszystkiem popierać rolnictwo, a szczególniej tworzyć ośrodki kultury i oświaty rolnej dla podniesienia tej gałęzi wytwór-

czości; ponieważ jednak tut. Powiatowy Związek Komunalny nie może własnymi siłami stworzyć takiej placówki — nie posiadając ku temu odpowiednich warunków materjalnych, przeto uchwala wniosek:

„Skorzystać z uczynionej propozycji i przystąpić w charakterze członka wspierającego do fermy doświadczalnej w Podhajcach, deklarując subsydjum w takiej wysokości jak Sejmik Tomaszowski. Wpływ na bieg i plan pracy — Wydział Powiatowy zapewnia sobie w Zarządzie „fermy“ za pośrednictwem swych przedstawicieli; równocześnie czuwać będzie, by z wyników pracy „fermy doświadczalnej“ ludność rolnicza powiatu Hrubieszowskiego skorzystała w jaknajszerszym zakresie.

Wniosek niniejszy przedstawić na najbliższe posiedzenie Sejmiku Powiatowego do przyjęcia i wstawienia do budżetu na rok 1923 odpowiedniej kwoty na ten cel.

Wobec wyczerpania kredytów zapreliminowanych w budżecie na rok 1922 przed upływem roku — Wydział Powiatowy uważa za konieczne ułożenie dodatkowego budżetu na okres 3 miesięcy. Na pokrycie strony „WYDATKI“ dodatkowego budżetu Wydział Powiatowy projektuje skorzystać z podwyższonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dnia 12 VIII r. b. L. S. Z. 3206 norm. składki gruntowej.

Na skutek zarządzenia p. Wojewody okólnikiem z dn. 29 VII 1922 r. L. 4423 III — Wydział Powiatowy uchwalił wniosek o zwolnienienie od podatku komunalnego — koksu.

## SPRAWOZDANIE

### z działalności komunalnego instruktora ogrodnictwa i pszczelnictwa za czas od 8-go kwietnia do 1-go sierpnia 1922 r.

W okresie sprawozdawczym urządzono odczyty w 5 miejscowościach wobec 431 słuchaczy. Porad w zakresie ogrodnictwa udzielono 146 z tych ustnych 137 zaś listownych 9. Porad w zakresie pszczelnictwa udzielono 41, z tych ustnych 38 listownych 3.

Pozatem zwiedzono 15 sadów i ogrodów warzywnych większej własności, tudzież 153 sadów i 31 pasiek drobnych rolników.

W czasie tym zaprojektowano założenie większych sadów w 13-tu miejscowościach na przestrzeni około 37 morgów, oraz mniejszych sadów w 17 miejscowościach na przestrzeni 31 morgów.

W dziedzinie pszczelnictwa zaprojektowano założenie pasiek o ulach nadstawkowych w 5-ciu miejscowościach.

Podczas rewizji pasiek znaleziono chorobę gnilca pszczół w trzech pasiekach, które poddano gruntownemu leczeniu z dobrym skutkiem,

W przyszłej szkole ogrodniczo-pszczelarskiej w Dziekanowie, założono wzorową pasiekę, zaś na kolonji w Strzyżowie, własność instruktora B. W. Staneckiego stanowiącej, założono wzorową fermę ogrodniczo-pszczelarską.. Na obszarze 10 morgowym będzie założony wzorowy sad, hodowla nasion ogrodniczych, plantacja winorośli, malin, moreli, oraz hodowla roślin i kwiatów zimotrwałych. — Niezależnie od tego zostanie założoną pasieka postępowa połączona z hodowlą matek pszczelich. Na nadbrzeżnej połaci fermy zostanie założoną plantacja wikliny koszykarskiej.

Celem ujednostajnienia pracy na polu ogrodnictwa i pszczelnictwa, zaprojektowano założenie towarzystwa ogrodniczo-pszczelarskiego w Hrubieszowie.

UWAGI: Mimo, że warunki klimatyczne i rodzaj gleby w powiecie Hrubieszowskim śmiało mogą konkurować z prowincjami zachodnio-południowemi i powiat Hrubieszowski powinien być obfitym spichrzem owoców, jagód, warzyw i nasion, nietylko dla konsumcji miejscowej, ale i na eksport, to jednak pod tym względem powiat nasz śmiało zaliczyć można do jednego z ostatnich.

Z pomiędzy sadów w których przeprowadzono rewizję, nie znaleziono ani jednego o charakterze handlowym.

Wogóle sady są źle założone. Drzewa są wszędzie posadzone za gęsto, a w odmianach drzew taki panuje chaos, że sady wyglądają raczej na muzea różnej zbieraniny. Korony drzew ogromnie zagęszczone, pnie poranione obrosłe mchem. Na liściach i owocach obfitość grzybka i owadów, czynią wydajność drzew nieproduktywną. Do dewastacji sadów przyczynia się także skupienie handlu owocami w rękach nie fachowców, którzy w zastraszający sposób niszczą drzewa czyniąc je tem niezdolnemi do rodzenia.

By choć w części złemu zaradzić należałoby przedewszystkiem wykorczować drzewa napół

żywe, przerzedzić korony, oczyścić pnie z mchu i robactwa, pobielić drzewa mieszaniną wapna, krowieńca i gliny w równych częściach. Bielenie to zwłaszcza jesienią jest warunkiem koniecznym, aby pnie drzew białą powłoką ochronić w zimie od nagrzewań słonecznych, a tem samem od przemarzania. Opryskiwanie zaś drzew cieczą bordowską, ma na celu tępienie grzybków na liściach i owocach, czyniąc te ostatnie przydatnymi na eksport do większych miast, w celu korzystniejszego spieniężenia, jak niemniej daje materjał rozpłodowy do przyszłych szkółek. Uprawa ziemi w sadach pod rośliny okopowe i mięszanki spółchnia ziemię i czyni dostępnymi powietrze i wodę tak ważne do rozwoju korzeni.

Za wyjątkiem cebuli, którą małorolni tu i ówdzie hodują w celach sprzedaży, warzywnictwo poza potrzebami do własnego użytku prawie, że nie istnieje.

Pszczelnictwo po wojnie budzi się i odbudowuje.

W powiecie znajduje się kilka pasiek postępowych i kilkanaście mniejszych, te ostatnie jednak o ulach przestarzałych i kosztownych.

Wprowadzenie ula jednego typu nadstawkowego Dadanta — Blatt, jest bardzo pożądanem. Ponieważ brak tych uli w handlu dotkliwie odczuwać się dawał, przeto postanowiono, udostępnić nabycie takowych przez sprowadzenie z fabryk w Małopolsce, które wyrabiają ule dobrze odbrobione i niedrogie.

B. WŁ. STANECKI
pow. instruktor ogrodnictwa i pszczelnictwa.

# SAMI SOBIE!

**Przyczyną główną wszelkiego zła jest ciemnota — do szczęścia i dobrobytu wiedzie oświata!** — Jest to prawda pewna i niezbita! — Oświata jednak objąć musi wszystkich bez wyjątku — cały naród! Nie wystarczy bowiem, gdy ojciec da syna do szkoły a sam będzie analfabetą. — Musi się uczyć i ojciec, nie w tej szkole jednak, w której się uczy syn jego, bo jest już za stary. — Jego szkołą powinny być: Czytelnia, Kółko rolnicze, różne stowarzyszenia, zebrania, pogadanki, odczyty, teatr amatorski i t. p.

Zrozumienie dla instytucji tych jest, ludzie garną się do nich. Tylko niestety nie mogą się one rozwijać należycie głównie z powodu braku odpowiednich pomieszczeń. — Dlatego musimy pójść śladem narodów cywilizowanych i dla placówek nam potrzebnych stworzyć musimy sobie własne pomieszczenia. — **Będą niemi domy ludowe.** Dom ludowy tak w mieście jak i na wsi to ognisko kultury. — W domu tym bowiem pomieści się wygodnie czytelnia, wypożyczalnia książek, i wszelkie stowarzyszenia; znajdzie się w nim miejsce na zebrania, odczyty i pogadanki; w domu tym można urządzać kursy rolnicze, rękodzielnicze, gospodarcze, handlowe i takie jakie się uzna za potrzebne. — Domy takie są źródłem, z którego czerpać można wiedzę, a ta dawać będzie ten tak pożądany dostatek, ład i porządek, stąd pójdzie coraz szerszym pędem kultura i doprowadzi wreszcie Ojczyznę do tego ideału, w jakim pragniemy ją widzieć. — W domu takim znajdzie się wreszcie miejsce na godziwą rozrywkę i zabawę po ciężkiej i mozolnej pracy. — Do domu tego idzie każdy jak do swego, pogwarzyć o różnych sprawach, bo tam zawsze gogoś zastanie.

Doceniając znaczenie Domów Ludowych zwołano z inicjatywy kilku osób w dniu 8-go września zebranie, na którem sprawę tę dokładnie omówiono i jednomyślnie uchwalono rozpocząć akcję budowy pierwszego takiego domu w Hrubieszowie, który byłby własnością społeczeństwa całego powiatu. — Wykonanie tej uchwały powierzono wybranemu przez zebranie Komitetowi, do którego weszło 30 osób.

Pierwsze posiedzenie Komitetu naznaczono na ozień 24-go b. m.

## Sieć dróg wodnych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dowiadujemy się następujących szczegółów o naszej sieci dróg wodnych. Sieć dróg wodnych na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej jest bardzo uboga. Najlepiej pod tym względem stoi b. zabór pruski, najgorzej b. zabór rosyjski, najbiedniejszy zarówno ilościowo jak i pod względem stanu technicznego dróg. Najważniejsza arterja komunikacyjna Wisła, uregulowana jest częściowo od ujścia Przemszy do Zawichostu i od b. granicy rosyjsko-pruskiej do ujścia do morza. Cały środkowy bieg Wisły nie jest uregulowany, w niektórych miejscach tylko istnieją urządzenia ochronne, koryto rzeki zaś w ciągu większej części sezonu uniemożliwia spław. Z dorzecza Wisły uregulowane są częściowo Dunajec i San. Pozatem w Małopolsce częściowo uregulowany jest również Dniestr. W b. dzielnicy pruskiej oprócz Wisły, wymienić należy Brdę i Noteć wraz z kanałem bydgoskim (og. dług. 179 klm.). Jest to jedyna droga wodna w dobrym stanie, odpowiadająca nowoczesnym wymaganiom techniki i mogąca przepuszczać statki 400-tonowe. Górna Noteć, łącząca kanał bydgoski z Gopłem, może przepuszczać statki 150-tonowe. Również uregulowana Warta, wobec przeprowadzenia kordonu polsko-niemieckiego ma znaczenie komunikacyjne wyłącznie lokalne. Naturalne drogi wodne na kresach jak: Niemen, Prypeć znajdują się w stanie zupełnie dzikim, istniejące zaś kanały Augostowski, Królewski i Ogińskiego posiadają urządzenia bardzo pierwotne i zniszczone są przez wojnę i zapuszczone. W chwili obecnej prowadzone są na polskich drogach wodnych prawie wyłącznie prace konserwacyjne. Budowa dróg sztucznych, jak również racjonalne wyzyskanie dróg naturalnych, wymaga wszechstronnych studjów topograficzno-hydrauliczno-klimatycznych. To też od całego szeregu lat ministerstwo robót publicznych prowadzi pomiary wodostanów i t. p. i opracowuje plan całokształtu polskich dróg wodnych. W pierwszym rzędzie uwzględnione będzie połączenie zagłębia węglowego z dorzeczem Wisły, oraz będą wykonywane w dalszym ciągu roboty od Krakowa do Zawichostu.

Przewidywane jest też wykończenie portu

handlowego na Saskiej Kępie pod Warszawą. Ukończone są już studja wstępne nad połączeniem k. Modrzejów—Spytkowice z trasą kanału Dunaj—Odra—Wisła pod Krakowem, rozpoczętego już za czasów austrjackich. Prowadzone są studja nad kanałem Warszawa—Modlin, kanałem obwodowym pod Warszawą, oraz kanałem ujścia Sanu—Kraków Projektowane jest połączenie tego kanału z Dniestrem oraz Prutem. W ogólnych zarysach opracowany jest projekt kanału Łęczyca—Toruń z odgałęzieniami do Warszawy i Poznania. Ukończono już projekt kanału Górny Śląsk—Warszawa przez Łódź i Łęczycę. Projekt ten rozpatrywany jest obecnie przez specjalną komisję ministerjalną.

---

# Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

**Komisja wyborcza obwodowa I-go okręgu miasta Hrubieszowa** podaje do wiadomości wyborców do Sejmu i Senatu, ulic: 3-go Maja, Kościelnej, Długiej, Lubelskiej i Bożnicznej, że:

1) lokal Komisji mieści się w oficynie gimnazjalnej, (w podwórzu) w sali po prawej stronie,
2) że listy wyborców wymienionych ulic wyłożone do przejrzenia, poczynając od 15-go września 1922 r. codziennie od godz. 3-ej po południu.

Przewodniczący Komisji F. Czarkowski.
Członkowie: K. Markuszewski, Ad. Riszka, A. Finkielsztejn, M. J. Merensztejn.

**Posiedzenie Komitetu budowy Domu Ludowego** odbędzie się w Hrubieszowie w sali Klubu Społecznego w niedzielę, dnia 24 b. m. o godzinie 1-szej po południu.

**Z pobytu p. Wojewody w Hrubieszowie.** W uzupełnieniu notatki z ostatniego numeru o pobycie p. Wojewody w Hrubieszowie dodajemy, że popołudniu odbył się w sali Klubu Społecznego wspólny obiad, na którym obecni byli reprezentanci władz powiatowych i społeczeństwa. — Toasty na cześć p. Wojewody wznieśli ks. Kanonik Juściński i prezes Towarz. Staszycowskiego p. Grothus. Obaj podnieśli działalność i pracę obywatelską p. Wojewody z czasów zaborczych, wyrażając zadowolenie, że taki człowiek stanął na czele województwa Lubelskiego. — W odpowiedzi zaznaczył p. Wojewoda, że dążeniem Jego i celem była i jest praca dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa, jak też do tego, by każdy prawdziwy obywatel polski, bez różnicy czuł się w Wolnej Polsce dobrze.

Swobodny nastrój, jaki panował, pozwolił poruszyć w potocznej rozmowie niejedną sprawę, którą p. Wojewoda z pewnością w miarę możności poprze.

**Poświęcenie tartaku Towarzystwa im. Staszica w Jarosławcu.** Dnia 16. IX. b. r. odbyło się poświęcenie tartaku dwugatrowego, wybudowanego w Jarosławcu staraniem Tow. im. Staszica. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Borukiewicz w obecności Wielebnego ks. kanonika M. Juścińskiego, P. Starosty B. Zamościka, obecnego prezesa Tow. P. Grothusa i b. prezesa tegoż Tow. P. Piątkowskiego. W poświęceniu wzięli również udział PP. Dr. Laskowski z Waszyngtonu, Chłapowski z Poznania oraz Rada Tow. z rodzinami.

W czasie poświęcenia przemawiali: ks. proboszcz Borsukiewicz, który w krótkich słowach skreślił życiorys Staszica i jego działalność dla społeczeństwa, P. Grothus w przemowie swej wyłuszczył przyszłe plany pracy Tow., następnie P. Piątkowski, nawołując do jedności i wytwałej pracy nad rozszerzeniem i utrwaleniem wielkiego dzieła, jakie pozostawił założyciel Tow. Staszic.

W Imieniu Stowarzyszonych Dr. Laskowski obiecuje ze strony tychże usilną i chętną współpracę, podkreślając znaczenie nowopowstałej placówki przemysłowej.

Po poświęceniu goście rozjechali się ufni w dobrą przyszłość zbożnej pracy dla dobra ludu.

**Kradzieże i napady.**

W nocy z dnia 5-go na 6-go września skradziono:

gosdodarzowi z Miączyna, Stefanowi Potockiemu parę koni wartości 400 tysięcy marek;

gospodarzowi z Bohorodycy, gminy Dziekanów Tomaszowi Borysowi 4 konie i 2 źrebaki łącznej wartości około miljona marek;

gospodyni z kolonji Zabudnowo, gm. Białopole, Anieli Szumskiej parę koni z wozem wartości 550 tysięcy marek.

W nocy z dnia 13-go na 14-go września skradziono gospodarzowi ze wsi Wołkowyje, gm. Werbkowice, Andrzejowi Staroniowi 4 konie ogólnej wartości 800 tysięcy marek.

Dnia 13-go września napadło dwóch uzbrojonych w karabiny bandytów na furmankę, która przejeżdżała między godziną 8 a 9 rano przez las lipowiecki, gm. Miętkie. Furmanką jechali: Berko Truk, Berko Lenerman, Jan Szymański, Andrzej Rybka i Lejzor Haus — wszyscy z Grabowca. — Wymienionym zabrali bandyci posiadane pieniądze, zegarki i inne wartościowsze rzeczy.

---

# Wiadomości bieżące.

**Wojskowość kupuje zboże wprost od rolników.** Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, by potrzebne dla wojska na rok gospodarczy 1922/23 wszelkiego rodzaju zboża zakupować wprost od producentów rolnych tak dużych, jak i małych.

**Zapowiedź spadku cen.** Prasa warszawska podnosi niebywałe pomyślne wieści, nadchodzące z różnych stron Polski o urodzajach zbóż. Urodzaj przyczyni się znakomicie do spadku cen i podniesienia waluty. Spadek cen żywności jeszcze jest nieznaczny, jakkolwiek w produkcji fabrycznej zniżka cen już się zaznaczyła.

**Ile wagonów i lokomotyw posiada Polska.** Stan kolejnictwa polskiego ulega ciągłej poprawie. Wobec szczupłości taboru kolejowego okazała się potrzeba zakupienia w Ameryce 7.500 wagonów towarowych, które częściowo dostarczone będą w roku bieżącym.

Według obliczeń, tabor kolejowy w r. 1922 powinien wynosić 117.000 wagonów, w r. 1923—120.000 wagonów. w r. 1925—136.000 wagonów, w r. 1926—139.000 wag. Część wagonów dostarczą wytwórnie krajowe.

Liczba parowozów wynosi obecnie 4.555. W r. 1926 będzie ich 6.300. Wytwórnie krajowe będą mogły dostarczyć w tym okresie 950 parowozów.

**Ostateczne ustalenie granicy polsko-rosyjskiej.** Około 20 b. m. rozpocznie się przekazywanie władzom administracyjnym polskim odcinków, wytyczonych przy regulacji polsko-rosyjskiej.

W ubiegłym tygodniu, po długich konferencjach, mieszana komisja na Wschodzie załatwiła ostatecznie resztę spornych kwestji granicznych, w szczególności tyczących się południowej części odcinka połocko-wileńskiego. Po zakończeniu politycznego wyznaczenia granic, pozostaje do uskutecznienia techniczne jej przeprowadzenie na terenie, poczem traktat ryski w tym względzie zostanie wykonany.

**Statystyka przestępstw w wojewód Lubelskiem.** W przeciągu miesięca sierpnia b. r. urzędowe zestawienie statystyczne różnych przestępstw przedstawia się w następujących liczbach: Ogółem wszystkich przestępstw było 7829, z czego wykrytych zostało 7496.

Liczby poszczególnych wypadków są następujące: bunt i opór władzy 34, innych zaś przestępstw przeciw władzy 252. dezercji 103. zakłócenia spokoju publicznego 302. fałszerstw pieniędzy, oraz dokumentów rządowych 11. rabunków, rozbojów, i morderstw w bandzie 11, morderstw i zabójstw zwyczajnych 11, samobójstw 6, oraz innego rodzaju pozbawienia życia 8, pożarów z podpaleń 11, pożarów przypadkowych 47, stręczeń do nierządu i innych tego rodzaju przestępstw 43, spędzenia płodu 9, podrzutków 6, świętokradztwa 1, kradzieży z pola i lasu 415, kradzieży przewodników telefonicznych 3, kradzieży z włamaniem 47, bez włamania 621, kradzieży koni i bydła 86, przekroczeń administracyjno-sanitarnych 1654, okradzeń kas 7, samobójstw 12, nieszczęśliwych wypadków 37, oraz drobnych różnego rodzaju przestępstw 1426.

**„Mechanik“.** Wrześniowy zeszyt pisma zawiera artykuły: Prof. J. Mościckiego. O warunkach rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce.-Prof. E. T. Geislera. O podzielnicy uniwersalnej i jej zastosowaniu. — Prof. E. Hauswalda. O wykonaniu rysunków konstrukcyjnych. — S. Rudniańskiego. O badaniach uzdolnia zawodowego.—Inż. R. Biedrzyckiego i Z. Kłębowskiego. O Szkłach wodowskazowych. — Pozatem widzimy szereg rubryk stałych, a więc: Nowe maszyny Stow. Mech. Polskich. — Szkolnictwo Zawodowe. — Przegląd wytwórczości. — Przegląd książek i pism.—Nowe książki i t. p.

**Spadek cen.** Ze sfer handlowych otrzymujemy następujące informacje:

W związku ze zwyżką kursu marki polskiej na giełdzie i przygotowaną akcją przeciwdrożyźnianą rządu. zachwiały się wyśrubowane do niebywałych rozmiarów ceny towarów na rynku wewnętrznym. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości, stwierdzające początek spadku cen. Hurtownicy niektórych artykułów mówią już nawet, że ceny spadają „katastrofalnie“—dla nich.

W dziale manufaktury tanieją towary bawełniane i wełniane „z każdym dniem“, inne towary łokciowe — „z każdą godziną“. Białe towary (bieliźniane) spadły w cenie o 10 do 15 proc.

W dziale skór chrom staniał o 100 mk. na stopie, „krupony“—o 25 proc. Za skóry Bluncka, których kilo kosztowało 6000 mk., teraz nie chcą płacić nawet 4000.

Ceny nici spadły 10 do 12 proc. Herbata staniała aż o 1000 mk. na kilogramie.

Nie ulega wątpliwości, że w związku z tym spadkiem cen towarów—musi nastąpić również spadek cen środków żywności, a przedewszystkiem chleba.

**Drzewo na ule.** Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych postanowiło wydać w r. b. z lasów państwowych 2000 m. sześć. drzewa na ule, z opustem 25 proc. od ceny obowiązującej w dniu wystawienia asygnaty. Drzewo to ma być odstąpione organizacjom pszczelniczym lub rolniczym.

**Emigracja w 1921 r.** Według tygodnika „Wychodźca“ ruch emigracyjny z Polski przedstawiał się w roku ubiegłym następująco (w cyfrach okrągłych): Stany Zjednoczone—66.000 Kanada 6.000, Argentyna 4.400, Palestyna 2.500, Kuba—500 Inne kraje zamorskie około 300, ogółem 79.700 Najwięcej osób, bo 32.000, wyjechało przez Gdańsk, 30.500 przez Antwerpję, reszta przez kilka innych portów.

**Pomoc dla przemysłu budowlanego.** Fundusze udzielone przez rząd bankowi budowlanemu mają być zużytkowane na uruchomienie całego szeregu cegielni we wszystkich dzielnicach, na budowę pieca waplennego i kredyty dla cementowni. Materjały budowlane będą więc tańsze, możliwe jest przytem uzyskanie zniżki kosztów przewozu tych materjałów, co zresztą nie zostało jeszcze zdecydowane w ministerjum kolei.

**Produkcja jaj w Polsce.** Według „Czasop. Spółdz. Roln." produkcja jaj wynosi u nas 3 miljardy sztuk jaj, t. j. 20 tys. wagonów (po 100 skrzyń). Przed wojną wywożono z Polski 6 tys. wagonów.

**Do czego może służyć porcelana.** W słynne fabryce porcelany w Meissen (Miśnia) w Saksonji skończono odlewać komplet dzwonów porcelanowych (70 cent. wysokości i 5 cent. średnicy) dla miejscowego kościoła.

**Koleje żelazne w Rosji.** Według urzędowego organu wiedeńskiego „Das Handelsmuseum", sowiety zaprowadziły nową taryfę kolejową. Bilet z Moskwy do Ekaterinburga kosztuje 12.700.000 rubli, z Moskwy do Archangielska 9 miljonów, z Moskwy do Odesy 10.800.000, do Taszkentu 18 miljonów, do Petersburga 6 i pół miljona rb. Za miejsce w wagonie sypialnym liczy się cena podwójna.

# Co słychać nowego?

**Pobyt Naczelnika Państwa w Rumunji.** Naczelnik Państwa bawił ubiegłego tygodnia w Rumunji. — Wyjechał 12. a powrócił 18. b. m. — Wyjazd nastąpił na zaproszenie króla rumuńskiego. — Naczelnik Państwa witany i podejmowany był tak przez króla, członków rządu, jak też naród rumuński bardzo uroczyście i serdecznie. — Wizyta ta miała na celu zadzierzgnięcia jeszcze ściślejszych węzłów między Polską i Rumunją. — Król rumuński zapowiedział swą wizytę w Warszawie.

**Nowa Sesja Sejmu** rozpoczęła się dnia 19-go b. m. — w celu załatwienia niecierpiących zwłoki spraw. — Sesja ta jest ostatnią obecnego Sejmu.

**Nowe banknoty.** P. K. K. P. zawiadamia, że z dniem 15. b. m. wypuszczono w obieg nowe banknoty po marek polskich 10.000 wymiaru 199 na 102 milimetry, drukowane na papierze z wodnemi znakami.

**Półtora miljarda na cele budowlane.** Ministerstwo Skarbu wystąpiło z wnioskiem do Rady Ministrów o przyznanie dalszego kredytu w wysokości półtora miljarda na cele budowlane. Kwota ta rozdzielona będzie między banki, nad którymi rząd ma bezpośredni wpływ. Banki zaś udzielać będą pożyczek przedewszystkiem kooperatywom, gminom i związkom, a w niektórych wypadkach prywatnym osobom.

**Zapowiedź wewnętrznej pożyczki w złocie.** Min. Skarbu Jastrzębski przygotowuje projekt pożyczki wewnętrznej w złocie. Po przyjęciu jej przez Sejm pożyczka zostanie natychmiast przeprowadzoną.

**Bankructwo Austrji.** — Austrja jest dziś kompletnym bankrutem. Szwajcarja, Czechosłowacja oraz Włochy postanowiły wypłacić jej 15 miljonów funtów szterlingów, oraz zawrzeć z nią układy handlowe. Austrja musi jednak przyjąć warunki w sprawie gwarancji, ustalone przez Ligę Narodów, które zawierają klauzule dotyczące kontroli finansowej, politycznej i wojskowej.

To uratowało narazie Austrję od zupełnej katastrofy.

**Wojna grecko-turecka**, o której wspomnieliśmy w ostatnim numerze jest dziś już rozstrzygnięta. — W pięciodniowej bitwie zostali Grecy pobici na głowę i zmuszone są prosić o pokój. — Do wojny tej nakłoniła Grecję Anglja, pragnąc jak najbardziej osłabić i okroić państwo tureckie, a następnie zawładnąć Konstantynopolem.

Klęska Greków jest klęską dyplomacji angielskiej i klęską polityki wschodniej Lloyd George'a, prowadzonej od kilku lat.

**II Targi wschodnie** odbyły się we Lwowie w czasie od 5-go do 15-go września. Targi te przewyższyły znacznie pod każdym względem targi zeszłoroczne. — O doniosłości Targów najwymowniej świadczy tłumny udział Francuzów, Anglików, Austrjaków, Belgów, Węgrów i Włochów jako wystawców oraz niezliczone wycieczki kupców zagranicznych.

Zwiedzając Targi nabiera się przekonania i wiary do naszej siły gospodarczej, nabiera się ufności, że damy sobie radę.

— Targi wschodnie stały się tym czynnikiem, który nasz przemysł wyprowadził na szerokie tory zagraniczne, a Lwów uczynił pierwszem ogniwem w handlu ze Wschodem.

**Ministerstwo reform rolnych.** Na posiedzeniu Rady ministrów dnia 7 b. m. rozpatrywano wniosek przekształcenia Głównego Urzędu Ziemskiego na ministerstwo reform rolnych. Ponieważ art. 45 konstytucji postanawia, że każdy urzędnik musi podlegać ministrowi, który za jego działalność jest odpowiedzialnym przed Sejmem, uchwalono skasować Główny Urząd Ziemski, a utworzyć ministerstwo reform rolnych. Zadaniem tego ministerstwa będzie, przebudowa ustroju rolnego. Równocześnie nastąpi reorganizacja wszystkich urzędów ziemskich.

# ROLNICTWO.

## Zbiór lnu.

Chcąc otrzymać ładne włókno, zbiera się len, skoro zżółknie, gdy dolne listki opadną, a nasienie zaczyna brunatnieć. Gdy się len zawcześnie zbierze, to włókno jest wprawdzie delikatniejsze, cieńsze, ale mniej trwałe; gdy zaś len na pniu przestoi, to włókno staje się grubsze i mniej giętkie. Len wyrywa się garściami i suszy na polu. Przy pięknej pogodzie dosusza się w 5 do 8 dni rozesłany cienko na murawie lub ściernisku. Gdy jednak słotą trwa dłużej, to łatwo dostaje czarnych plam, jeśli leży na ziemi długo. U nas więc zawsze lepiej dosuszać go stojąco, t. j. ustawiać małemi pęczkami we dwa szeregi o siebie oparte. Aby to się lepiej trzymało, wbija się po dwa paliki, pomiędzy któremi przeciągnięty jest sznurek lub powrósło słomiane. Na tem powróśle opiera się len z obu stron, a można też każdy pęczek jednem źdźbłem przywiązać górą, aby go wiatr nie rozrzucił; tak wysycha len w krótkim czasie. Główki nasienne oddziela się od włókna na osobnym do tego grzebieniu lub obija się na klepisku kijanką, jak do prania albo specjalnym bijakiem. Zamiast obijania, gniotą len i oddzielają także nasienie bardzo ciężkiemi wałkami kamiennemi, które się toczy po cienku rozesłanym lnie na klepisku. Po oddzieleniu główek przechowuje się je w miejscu suchem aż do omłócenia, a łodygi podaje się roszeniu lub moczeniu celem otrzymania włókna. Plon lnu surowego, suchego wynosi z morga od 8 do 24 centnarów metr. (48—144 pudów), zależnie od staranności uprawy i siły gleby. Plon siemienia przy uprawie tylko na włókno jest mały — 1 do 2 korcy z morga; przy uprawie umyślnie na nasienie może dać i do 7 korcy z morga. Jeden korzec siemienia dobrego waży 90 kilo (5½ puda), a z jednego korca siemienia przy tłoczeniu oleju otrzymuje się 30 litrów oleju i 62 kg. (152 f. p.) wytłoków, które są doskonałym dodatkiem do paszy dla bydła.

Otrzymanie włókna. Włókno w łodydze lnu jest z paździerzami połączone jakby jakim klejem roślinnym, który przez roszenie i moczenie powoli się rozpuszcza i paździerze odchodzą; gdy jednakże moczenie zanadto długo trwa, to i włókno samo rozpada się na krótkie włókienka i len traci na wartości. Ważną jest więc rzeczą umieć moczenie w miarę przerwać.

Roszenie daje włókno mniej trwałe, ale zazwyczaj bielsze; trwa bardzo długo, bo do 6 tygodni. Rozściela się len obity z główek cienko na trawniku i tak pozostawia, aż do należytego odejścia paździeży.

Przy uprawie lnu w większej ilości na sprzedarz używa się tylko moczenia, które idzie znacznie raźniej. W tym celu trzeba mieć przedewszystkiem wodę nie twardą, nie rdzawo żelazistą, stojącą lub płynącą powoli. Z rzeki przewozi się wodę w osobne dołki lub rowy t. zw. „moczuły", aby woda nie płynęła zbyt szybko. W okolicach, gdzie więcej lnu uprawiają, nadawałyby się moczuły porządne i kamieniami wymurowane, z którychby gospodarze po kilku wspólnie korzystać mogli. Takie moczuły powinny być tak urządzone, aby doń woda szła z dołu rurkami, a odpływała górą powoli. Doły do moczenia lnu i konopi powinny być ogrodzone, aby bydło wody z nich nie wypiło, bo się struć może; także i do rzek rybnych i do stawów z rybami wody takiej wpuszczać nie można. Len, albo się kładzie na dno poprostu i przygniata darnią i kamieniami albo też robi się klatki drewniane, stosowne do wielkości dołu i w nie wstawia się pionowo wiązki lnu, na stopę grube, związane słomą trzy razy. Len do moczenia powinien być pogatunkowany podług grubości i długości łodyg, dłużej bowiem muszą moknąć grube, krócej cienkie łodygi. Moczenie w porze ciepłej może być po pięciu dniach ukończone, w zimnej trwa i do dwóch tygodni. Gdy już w wodzie, gdzie len moknie, nie idą bańki, a źdźbło lnu wyciągnięte z wiązki, wysuszone i złamane okazuje, że paździerze kruche odstają dobrze od włókna, to znak, że czas moczenie przerwać. Wyjmuje się len z moczuły i rozściela cienko na trawie dla wyroszenia przez kilka do kilkunastu dni, przez co włókno ładnie bieleje, potem się suszy. Suszenie lnu niejedną zagrodę włościańską puściło już z dymem, bo robią to nieostrożnie przy ogniu w chatach. Najlepiejby było suszyć do słońca, ale trzeba ten len siać wcześnie, to jeszcze na to czas będzie w jesieni. Przy późnym siewie potrzebne są porządne susarnie, t. j. ciepłe izby, do których ciepłe powietrze dochodzi i suszy. Taka suszarnia jest dość kosztowną i dlatego sam jeden gospodarz nie zawsze może ją sobie urządzić, ale urządzenie w gminie lub kółku na wspólny uzytek, byłoby nieraz prawdziwem dobrodziejstwem, bo uchroniłoby od wielu pożarów.

Po wysuszeniu idzie len na tarlice, na których się międli, by grubsze paździerze oddzielić, potem się trzepie do reszty, a wreszcie czesze czyste włókno. Wszystkie te czynności są dosyć mozolne i wymagają dużo rąk do roboty. Dlatego to uprawa lnu zawsze jeszcze najbardziej nadaje się do gospodarstw drobnych, w których zimową porą o ręce do pracy nie trudno.

---

**DZIAŁ POWIEŚCIOWY.**

# KUBA-DZWONNIK.

Stara dzwonnica w Brominie, wznosząc się tuż obok świątyni Pańskiej, dziwną z nią stanowiła sprzeczność.

Kościół odbudowany po pożarze pod koniec XVIII wieku, zmienił się pięknie, dzwonnica pozostała, jaką była.

Dziwnie wyglądał ten kościół kamienny z bogatemi ozdobami na tle zielonych brzóz cmentarza i w otoczeniu poczerniałych krzyżów, strzegących wiejskich mogił. A obok niego dziwniej jeszcze wyglądała ogromna, ciosowa dzwonnica.

Była w tej dzwonnicy na dole izba o jednem małem okienku, a jego sześć szybek roztęczonych o zachodzie słońca robiło wrażenie barwnego malowidła.

Na górze wisiały trzy dzwony. Pośrodku dzwon wielki, pękaty, dwa inne nieco wyżej, na jednym poziomie z sobą zawieszone, smuklejsze, niby młodsze pokolenie u boku starca.

Wielki dzwon nosił imię Florjana. Stary był zielony, i spokojnie sobie drzemał, zawieszony na ciężkiem, modrzewiowem belkowaniu. Przez otwory, których było ośm — po dwa na każdą świata stronę — wpadał do dzwonnicy wiatr i huczał między dzwonami, wył i świstał, ale głosu ze spiżu wydobyć nie umiał.

Potrafił to jeden tylko Kuba, kulawy dzwonnik, który od lat 30 z górą zamieszkiwał izbę na na dole i wyhodował tyleż pokoleń jaskółek. bo te co roku z zaufaniem przylatywały do starej dzwonnicy na komorne.

Kuba miał lat 60. Nie wyglądał jednak na tyle. Siwy z przystrzyżoną krótko czupryną i wygolony, bez brody i wąsów, robił wrażenie jędrnego, czterdziestokilkoletniego człowieka. Nosił się porządnie i czysto. Miał buty wysokie, spodnie w paski białe z niebieskim, z materjału, przypominającego kiecki niewiast i zapaski dziewuch bromińskich, koszulę zgrzebną, ale wypraną zawsze i czerwoną tasiemką u szyi związaną, na niej kamizelkę długą, na dwa rzędy guzików, a na głowie kaszkiet, trochę już wytarty, ale pamiątkowy, bo kupiony w Częstochowie, na odpuście. Tam Kuba raz w życiu, mimo kulawej nogi, odbył pielgrzymkę, aby Najświętszej Pannie skargi swojego serca zanieść i wymodlić sobie przed Jej cudownym obrazem przebaczenie dla grzesznej duszy. Od owej pory był Kuba wesół i jak mówił gotów na śmierć.

Tedy tylko Kuba jeden potrafił dzwonić we Florjana. I nie dzwonił on. ale grał na tym dzwonie. Na dziesięć parafii w koło nie było takiego drugiego dzwonu, nie było i takiego dzwonnika.

Kiedy na pogrzeb Kuba zadzwonił, to w tem dzwonieniu ostatniem, które żegnało człowieka, odchodzącego z tej ziemi, był ból i płacz, były jakieś łkania dziwne i przejmujące. Tak wdowa płakała po mężu, chłop opłakiwał tak kobietę, gospodynię i towarzyszkę wierną.

A gdy na chwilę „Florjan" umilkł, wtedy uderzał Kuba jednocześnie we dwa dzwony mniejsze: głosy ich były, jak płacz sierot po matce, co się gdzieś w głąb duszy wwierca i w każdej piersi budzi współczucie i litość nad dolą sierocą.

Miał Kuba swoje sposoby dzwonienia, których nikt prócz niego nie znał. Wiedzieli tylko wszyscy, że inaczej dzwoni na gloria w Wielki Czwartek, inaczej uderza w dzwon podczas sumy wielkanocnej, inaczej w zwykłą niedzielę. W święta Matki Boskiej dzwony jego także miały specjalne swoje granie, a wieczorami na wiosnę, przed majowem nabożeństwem, jeszcze inaczej wygrywał na nich. Ponad runią zbóż zielonych biegły wtedy takie takie delikatne pieszczące tony, że ludzie w polu stawali zasłuchani, upojeni jakby słodyczą tych brzmień, co się przez powietrze niosły, rzucali robotę — i dziewki od pielenia z pól jarych wracali do domu i szli do kościoła śpiewać litanię.

Miał też Kuba swoje dni, w których dwonił bez powodu, jak mawiał. Było ich kilka do roku.

Nieraz słysząc takie dzwonienie, zapytał go proboszcz:

— Mój Kubo, czemu to ty grasz dzisiaj?

Wtedy dzwon przestawał się kołysać. Uśmiechniętą jasna twarz Kuby ukazywała się w jednym z otworów i odpowiadał:

— Ot, tak przyszło — Panu Bogu na chwałę...

Miał jednak Kuba powody, tylko nie mówił o nich. bo to było podzwonne wielkie i święte dla niego.

Grał czwartego kwietnia za poległych pod Racławicami. Tam pradziad jego z kosą w ręku został i kiedy Kuba był chłopcem jeszcze małym, dziad mu zimą przy kominie opowiadał, jak go tam znaleziono pod pniem starej, obalonej sosny, rozszarpanego przez granat moskiewski... Za niego i za tych wszystkich, co z nim razem legli, grał Kuba.

Grał w dzień bitwy Grochowskiej, bo tam aż czterech z Bromina pod Olszyną zostało.

Grał wreszcie za tych, co pod Langiewiczem w St. Krzyżkiem walkę prowadzili, grał za swoich kamratów z pod Miechowa i Małogoszczy i za tych, co pod Bromińską dzwonnicą — pod tą samą — zostali niegdyś po krwawej potyczce. — Wtedy i jemu zbłąkana kula moskiewska kość w koleni strzaskała, wylizał się jednak po to, aby był dzwonnikiem i za tych poległych dzwonił — ludziom na pocieczenie, a duszom na ich chwałę.

I dzwonił Kuba jak mistrz prawdziwy przez lat tyle. Łzy ludziom z oczu wyciskał, poprawiał ich i otuchy im dodawał — nie słowem nie nauką, jeno tem dzwonieniem swojem. Było to jakby apostolstwo jakieś przez dzwony, tajemnie pełne, niezrozumiałe dla mało kogo, ale bogate owoce wydające, bo Kuba dzwonił ludziom z duszy i prosto do duszy.

Był właśnie dzień kwietniowy, rocznica wielkiego dnia pod Racławicami.

Kuba pamiętał o tem od rana. Po mszy długo leżał krzyżem w kaplicy św. Stanisława, biskupa, bił się w piersi, szlochał, wzdychał i z nabożeństwem usta do zimnej, kamiennej posadzki przykładał, żebrząc o zmiłowanie i łaskę dla ziemi łez pełnej.

Potem poszedł do dzwonów. Obejrzał je

i zadowolony widocznie z ich stanu, zeszedł na dół, do izby, gdzie się przebrał odświętnie, a że się już ku obiadowi miało, wyruszył na plebanią.

Zjadł co mu dali, zakurzył krótką fajeczkę glinianą, rozparł się wygodnie na ławie i milczał.

Nie brała go ochota do pogawędki z kucharką księżą. Chłop mowny zazwyczaj, siedział teraz, ani ust nie otwierając. Dumy tylko jakieś szły mu przez głowę i po oczach znać było, że mu się dusza czegoś raduje.

Po chwili jednak wstał. Nie mógł usiedzieć na miejscu. Coś mu w ucho szeptało, aby już szedł na dzwonnicę.

— Czas, czas zaczynać mówił sobie.

Pożegnał kucharkę i wyszedł. Skierował się ku kościołowi. Na cmentarzu ziemia była wilgotna rozmiękła. Bił od niej zapach, drażniący nozdrza, silny, świeży. Żdźbła młodziutkiej trawy zaczynały ledwie wyścibiać główki, brzozy białokore stały jeszcze bez liści, ale gałązki ich pokryte już były nabrzmiałymi pączkami, które lada dzień miały się rozwinąć.

(C. d. w nast. numerze 27).

## WESOŁY KĄCIK.

### Ułatwienie.

(z czasów wojennych).

Do przeglądu wojskowego staje chłop rosły jak tur, barczysty, zdrowy jak rydz.

— Co panu brakuje?

— Mam katar kiszek.

— To głupstwo! Cóż jeszcze?

— Jestem chory na serce.

— Głupstwo! Wojsko panu na serce nie zaszkodzi. Cóż jeszcze?

— Cierpię na nerki.

— Nie szkodzi! Ja też cierpię. Cóż dalej?

— Mam kamienie w wątrobie.

— Nie szkodzi! Cóż jeszcze.

— Mam krótki wzrok.

— Głupstwo! Damy panu okulary.

— Cóż panu jeszcze brakuje?

— Cierpię, na padaczkę i mam reumatyzm w nogach.

Tu już wyczerpała się cierpliwość lekarza.

— Mój panie! Gdybym ja miał tyle chorób, co pan, powinienbym dawno leżeć w grobie.

Pan nie masz już nic do stracenia, bo pan jest umierający. A zatem dam panu sposobność do śmierci chwalebnej na polu chwały. Zdolny!...

*„Siejba“.*



**Miljonówka:** Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 467.699 i 1,580.126.

### WALUTA:

| | |
|---|---|
| 1 funt szterlingów angielskich . | 32.500 Mkp. |
| 1 dolar amerykański . . . . . | 7.500 „ |
| 1 marka niemiecka . . . . . | 5 „ |
| 1 korona czeska . . . . . . | 230 „ |
| 1 frank francuski . . . . . . | 550 „ |


### WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . . Mk. 300
„ z przesyłką pocztową . . . . . . . . . . „ 330
Numer pojedynczy . . . . . . . . . . . . . . „ 40

**CENA OGŁOSZEŃ:** Cała strona Mk. 5000; 1/2 strony Mk. 2600; 1/4 strony Mk. 1400; 1/8 strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

**Adres Redakcji i Administracji:** Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.